

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i zeldowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70

Nr. 314

Poznań, piątek dnia 12 lipca 1935

Rok 30

Katakлизmy żywiołowe w Azji

Wielkie trzęsienie ziemi nawiedziło znów Japonię — Katastrofalne rozmiary powodzi w Chinach

London. (Tel. wł.). W godzinach południowych 11 b. m. nadeszły z Tokio wiadomości o nowym trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło okręg Szizuka, znajdujący się około 100 mil na południowo-wschód od Tokio i miasto tej samej nazwy.

Wstrząsy podziemne były bardzo silne. Szereg domów zawaliło się. W gruzach legła większa część miasta, przyczem wybuchł pożar, który jednak dzięki natychmiastowej interwencji i akcji ratowniczej wojska i straży pożarnych zdołano zlikwidować.

Straty materialne są ogromne. Są również ofiary w ludziach. Dotąd wiadomo, że spośród gruzów wydobyto 30 zwłok. Wstrząsy, choć lekkie, zaobserwowano również w stolicy Tokio, gdzie jednakże obyło się na szczęście bez strat w ludziach i w materiale.

Tokio. (PAT) W mieście Szizuka podczas trzęsienia ziemi zginęły 24 osoby, a 58 odniosło rany. 50 domów zawaliło się.

London. (Tel. wł.). Według uzupełniających doniesień z terenów katastrofy powodziowej w Chinach webrane wody zmiotły z powierzchni ziemi zupełnie miasto Yenszi. Woda, przerwawszy w nocy tamy i wały okalające miasto, wtargnęła z taką siłą do miasta w nocy, że większa część mieszkańców nie zdołała się w czas ratować.

Większa część domów nie wytrzymała naporu wód i runęła w gruzy. Tylko część mieszkańców zdołała się uratować na sterzających murach lub pagórkach i pozrywanych wałach lub ujęć w ostatniej chwili przed wodą, reszta znalazła śmierć w nurtach wezbranych wód.

Straty w ludziach w dorzeczu rzeki Jangtse są również bardzo wielkie. Narazie jednak nie dają się one bliżej określić. W okolicy Iczang liczba ofiar wynosi przeszło 500 ludzi.

Szanghai. (PAT) Dolina Jangtse-Kiang zalana jest na przestrzeni 100 km. kw. Setki tysięcy osób jest bez dachu nad głową.

Większa część prowincji Czeng i

prowincji Hupeu stoi pod wodą. Wiele osób straciło życie. Miasta Han-Jang i Wu Czang również są zalane. Wody Żółtej Rzeki zniszczyły całkowicie liczne wsie.

Ilość ofiar określa tu na 5 tys. osób, z której w jednym tylko mieście Gen-

Szi zginęło 3 tys. osób.

Szanghai. (PAT) Według przybliżonych obliczeń w powodzi, wywołanej nagłym podniesieniem się poziomu i zerwaniem tam przez rzekę Jangtse, zginęło 5 tys. osób. W rzece Hoano utonęło 3 tys. osób.

Kandydaci B. B. na posłów

Pogłoski o nazwiskach, ustalonych w Krakowskim przez „sanację“

Warszawa. (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że zostały ustalone już kandydatury B. B. do przyszłego Sejmu w woj. krakowskim. Mandaty mają objąć dotychczasowi posłowie Gwizdz, Walewski, Chyla, Gdula, Kleszczyński, Starzak, Leopold Tomaszewicz i inni.

Dotychczasowy poseł gen. Galica mandatu nie przyjmuje.

Z Krakowa do Senatu mają wejść prof. Kostanecki i prof. Nowak. Nie wiadomo, dokąd przydzielą Marjana Dąbrowskiego, redaktora „I. K. C.“, do Sejmu, czy do Senatu. (w)

Pierwsza mowa min. Hoare

W dyskusji zabierali m. i. głos Churchill, Chamberlain i Lloyd George — Rząd otrzymał votum zaufania

London. (Tel. wł.). Wczoraj po raz pierwszy wystąpił przed izbą gmin w charakterze min. spraw zagranicznych sir Samuel Hoare, wygłaszając wielką mowę programową. Wywołało to ogromne zainteresowanie. Galerje były szczelnie wypełnione, a korpus dyplomatyczny stawiał się niemal w komplecie.

Po ogólnym wstępie, w którym podkreślał znaczenie Ligi Narodów i propagował tolerancję w polityce — min. Hoare scharakteryzował układ morski anglo-niemiecki. Uważa on ten układ za realnie wartościową pozycję w akcji na rzecz pokoju, a ponadto specjalnie znacznie posiada pakt zlikwidowania długoletniej, najgroźniejszej bodaj rywalizacji na polu zbrojeń. Twierdzi dalej, że jest on korzystny również dla Francji.

W sprawie paktu lotniczego min. Hoare podkreślił, że W. Brytania dąży do zawarcia tego paktu i analizował następujące trudności, a w pierwszym rzędzie konieczność zgody pięciu mocarstw. W związku z tym przyznaje słusność poglądowi, reprezentowanemu przez Francję, że pokój jest nierozdzielczą całością, więc pakt lotniczy nie może być traktowany oddzielnie.

Przedstawiając organizację pokoju, angielski minister wypowiedział się za

paktami nieagresji na wschodzie i w środkowej Europie. W związku z tem przedstawił stanowisko Niemiec i wyrażona przez kanclerza gotowość zawarcia odrębnych paktów nieagresji z sąsiadami, na co rząd brytyjski godzi się zasadniczo, wobec czego Hitler ma obecnie możliwość zasłużenia się sprawie pokoju, współdziałając nad usunięciem przyczyn niepokojów w umysłach wielu rządów Europy.

Zkolei min. Hoare mówił o kluczowym stanowisku Austrii i dlatego W. Brytania przykłada specjalną wagę do paktu naddunajskiego. Poświęciwszy parę słów Lidze Narodów, której Anglja udziela specjalnego poparcia i dążyć będzie do utrzymania autorytetu instytucji genewskiej — mowa przeszedł do spraw abisyńskiej.

Przedewszystkiem zastrzegł się co do posiadania Anglii, że chce wykorzystać sytuację dla własnych interesów. Dalej podkreślił stałą życzliwość W. Brytanii dla włoskich aspiracji, wyra-

żając przytem poważne zastrzeżenia co do obecnego, bezkompromisowego stanowiska Rzymu. Anglja stara się zażegnać niebezpieczeństwo wojny.

W zakończeniu przedstawił stosunki W. Brytanii ze wszystkimi państwami, kładąc nacisk specjalnie na przyjaźń z Francją.

London. (Tel. wł.) W debacie nad exposé min. Hoare Winston Churchill zaatakował układ morski z Niemcami i wyraził pogląd, że wojna włosko-abisyńska jest nieunikniona.

Lloyd George uważa stanowisko zajęte w sprawie Abisynii za dowód słabości i niepotrzebne rozzuchwalanie Włoch. Dalej podkreśla całkowite zdystryktowanie Ligi przez zawarcie układu z Niemcami, idącego w kierunku wyścigu zbrojeń.

Chamberlain polemizował z przedmówcą, przyczem doszło do ostrego starcia słownego.

Podczas przemówienia socjalisty Jonesa zgłosiło światło, co wywołało pewną konsternację.

Na zakończenie przemawiał jeszcze min. Eden, poczem odrzucono wniosek labourystów o skreślenie części pozycji budżetu min. spraw zagr. 236 głosami na 40.

Do Spały

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków rządu uda się do Spały w sobotę, aby wziąć udział w otwarciu zlotu harcerskiego. (w)

Po rozwiązaniu Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Zarządy poszczególnych klubów parlamentarnych otrzymały z powodu rozporządzenia Prezydenta o rozwiązaniu parlamentu zawiadomienia, że muszą zwolnić zajmowane lokale w gmachu sejmowym, do końca lipca. (w)

Zmiany w dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach poinformowanych utrzymują, że poseł polski w Pradze Wacław Grzybowski ma objąć stanowisko wiceministra spraw zagranicznych, gdyż obecny wiceminister Szembek jest upatrzony na ambasadora w Paryżu.

Warszawa. (Tel. wł.) Stanowisko radcy ambasady Polskiej w Moskwie ma objąć niebawem Tadeusz Jankowski, obecny konsul generalny w Paryżu. Upřednio był on przez szereg lat referentem spraw sowieckich w centrali M. S. Z. (w)

Publiczny akt nagany w Niemczech

Berlin. (PAT) W obecności zmobilizowanych z okolicy formacji hitlerowskich odbył się w meklemburskiej miejscowości Stoellnitz publiczny akt nagany, której udzielił namiestnik Meklemburgji właścicielowi jednemu z miejscowych zamków hr. Bernstorffowi.

Oburzenie kół narodowo-socjalistycznych wywołał fakt, iż właściciel zamku dał w domu swym schronienie młodemu wikaremu protestanckiemu, którego władze złożyły z urzędu. Zachowanie arystokraty uznane zostało przez czynniki miarodajne za faworyzowanie elementów, prowadzących pod płaszczykiem religijnej akcji antyhitlerowskiej.

W obecności zebranych tłumów hr. Bernstorff został w ostrych słowach napiętnowany przez namiestnika, który powiedział m. in.:

„Wkradli się do partii ludzie, którzy noszą odznaki tylko po to, by żołnierzom Hitlera zadawać ciosy z tyłu. Kazałście nam walczyć przeciwko marksizmowi i dzieciom naszym głodować, a obecnie, gdy zwyciężyliśmy, przypa-

szczacie, iż władza i prawo do was należy. Tak samo postępowaliście w historii ze swymi książętami. Jesteśmy gotowi podać wam dłoń, lecz razem z ostatnim pastuchem waszej wsi zgodzić się musicie walczyć o wieczne Niemcy.“

W czasie przemówienia namiestnika tłum okazywał takie wzburzenie, że — jak pisze „Voelkischer Beobachter“ — namiestnik musiał wziąć hr. Bernstorffa pod swoją ochronę.

Nieprawdziwe pogłoski

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja „Iskra“ twierdzi, że wszelkie pogłoski o zmianie na stanowiskach wojewodów nie odpowiadają prawdzie. Jak słychać, nominacja wojewody krakowskiego ma być dokonana dopiero po wyborach. (w)

Posel Cadere u min. Berka

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Beck przyjął w środę ambasadora Neela, a w czwartek posła Cadere.

Rozłam w szeregach „Krzyża Ognistego“?

Paryż. (Tel. wł.) Środowa francuska prasa poranna doniosła krótko o rozłamie wśród ruchu młodzieży francuskiej, stojącej pod rozkazami płk. de la Roque. Południowy „Paris Midi“ częściowo potwierdza tę wiadomość, stwierdzając, że po nieporozumieniu jakie wynikło pomiędzy płk. de la Roque, pięciu kierowników prowincjonalnych, niezadowolonych z zbyt pobłażliwego stosunku naczelnego wodza „Krzyża Ognistego“ do rządu francuskiego, wystąpiło z organizacji, odrzucając od niej swoich zwolenników. Zapowiedzieli oni ogłoszenie w dniu 15 lipca własnej deklaracji.

Jak dalej donosi „Paris Midi“ płk. de la Roque dowiedział się o rozdźwiękach w łonie swej organizacji, odbył z niezadowolonymi kierownikami konferencję, na której wezwał

„Krzyża Ognistego“?

swych pięciu podwładnych do podania na piśmie swych żądań i zmian zasad programowych partii. Po przeczytaniu jednakże elaboratu pięciu prowincjalów partyjnych, płk. de la Roque odmówił jego ogłoszenia. W odpowiedzi na to wspomniani kierownicy prowincjonalni wystąpili wraz ze swymi zwolennikami z organizacji, zapowiadając utworzenie nowego ugrupowania.

Paryż. (Tel. wł.) Płk. de la Roque w związku z wiadomościami o rozłamie w jego organizacji publicznie zaprzeczył im. Kierownicy prowincjonalni, którzy zgłosili wystąpienie, są podrzędnymi pionkami w organizacji. Fakt wystąpienia większego znaczenia nie posiada. Jest to drobny i zwykły w organizacjach wypadek partyjnej niesubordynacji.

Wśród pustynnych gór Namakwa

Śladem karawan — Makak! Makak! — Zima w maju — Życie Burów — Szalone pragnienie — Instynkt samozachowawczy — Podniebne studnie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Dilolo Gare, w maju.

Korzystając z dżdżystego okresu, który uniemożliwia mi wyruszenie włąb belgijskiego Konga — powracam do jednego z uciążliwych okresów mej wędrówki, a mianowicie do przeprawy przez kraj Namakwa w południowo-zachodniej Afryce.

Zmieniłem wówczas kierunek poruszania się tak dalece, że przed południem cień mej osoby pada z lewej strony, podczas gdy przez ubiegłe 2 i pół roku widziałem go w tych godzinach z prawej strony.

Tak! Jechałem przedtem stale na dalekie południe. Przemierzyłem całą Afrykę wzdłuż. Więcej nawet! Boć przecież rower zmuszał szukać ścieżek-prześcię przez niebotyczne łańcuchy gór i śmiałem śladem karawan, od wody do wody. Dopiero od przykładu Aguehas zacząłem daleką i nad wyraz trudną drogę powrotną, której celem jest — Polska.

Naturalnie nie okrętem czy pociągami lub samochodami, lecz poprostu jechałem ciągle jeszcze rowerem, a przedemną ciągnęło się nowych bodaj kilkanaście tysięcy kilometrów puszcz-pustyni i dziewiczych lasów, oraz dzikich dżungli. Nowe kraje, nowe ludy, a przede wszystkim nowy znoyny trud.

200 mil angielskich od Kapsztadu na północny zachód, to jest od osiedla Van Rhynsdorp, zaczął się prawdziwy trud. Przedemną stała otworem niemal pustynia. Znikły wioski, osiedla i farmy, a nagie szczyty skał przesłoniły daleki widnokrąg. Droga zasypana lotnym piaskiem, pełna wyrw, biegła nieraz pod niemożliwie ostrym kątem ku szczytom, z których odsłaniały się coraz to nowe, błękitnawe oddala. Zjazdy miałem niemal akrobatyczne całym ciężarem ciała z trudem utrzymać, obładowany rower, który rwał się w dół. Ludzi ani śladu! Dzień zbiegał tak szybko, że ze zdziwieniem patrzyło się na zachód słońca. Ot zdawało się, że przed chwilą, dopiero weszło, a już zachodzi. Nieprzenikniona czerń nocy spowijała świat. Ziemię przykrywał granat stropu, iskrzącego się gwiazdami dalekiego południa. Niecilem małe ognisko z traw pustynnych i nad niem gotowałem licha strawę, dziękując Bogu, że jest jeszcze tyle wody, że można gotować. Woda to największy rarytas tych stron. Czasem w jakiejś jamie przydrożnej zablisko bagienki zielonej, zgnitej cieczy, cuchnącej, zarobaczoney, pełnej kału i brudu. Tak tam wyglądały studnie dla karawan, które ciągną nocą.

Usnąć trudno, bowiem przeraźliwe nawoływania poganiaczy — powielalo echo. Całe noce wypełniały te dzikie krzyki zamknięte wałami gór kotliny. Teraz jeszcze słyszę przeraźliwe Makak! Makak! Makak! poganiaczy — co w murzyńskim narzeczu znaczy „małpy“. Przestraszone tym wrzaskiem biedne, poczciwe osiołki przyspieszały na chwilę kroku, lecz ciężar wozu, odpowiednio załadowanego, zmuszał je do zwolnienia. — A wtedy nowe: Makak! Makak! przesywało mroki, ustokrotnione echem i sen z powiek spędzało.

Godziny mijały, zanim po przeraźliwym „Makak“ dobiegalo skrzyknięcie kół i przeciągnął długi wóz burski z całym korowodem wielbłądów południowej Afryki, inaczej poprostu osłów, które pod względem wytrzymałości godnie rywalizują z „okrętami pustyni“. Zwabiony blaskiem mego paleniska, nieraz stawał zaprzęg, a poganiacze, widząc, że siedzę, podchodzili, wszczynając gawędę.

Zima zaczęła się tam w maju, zima specjalna — kwietna i słoneczna, upalna nawet. Tylko noce były chłodne i niemal mroźne. Latem cała okolica jest zupełnie martwa, bez kropli wody, deszczu, czy chociażby rosy — słowem szczerza pustynia. Gdy spadną pierwsze zimowe deszcze na spalonej słońcem skorupie pokazują się kępki traw — niby włosy na głowie murzyna, a w miesiącu później kwiaty obficie przetykają barwami ten zimowy kobierzec. W tym właśnie czasie nocą słyszałem owe przeraźliwe wołania poganiaczy, którzy masowo ciągną w góry, wioząc małe pługi, naczynia, namioty i worki siewnej pszenicy oraz nawozy sztuczne. Są to Burowie, przeważnie mieszanej rasy, choć nie brak wśród nich i białych ludzi. W lecie uprawiają małe pola jarzyn w okolicach miast, a zimą „robują“ pszenicę.

Ludzie ci przypominali mocno koczowników północnej Afryki ze stepów nadmorskich, nie strojem, lecz sposobem życia i bytowania wogóle. Pół w owych stronach nie widywałem tu i tam tylko, wieki oraz powódzie naniósł w granitowe wgłębienia terenu trochę rudej, piaszczystej ziemi. Na skraju takiego możliwego pod uprawę miejsca rozbija się kolisty szałas, przykryty matami z bagiennych traw z nad rzeki Orange, tak samo jak murzyni, sypiają Burowie na ziemi, napędzają żółdki kasza i maszcza ją baraniną tłuszczem, a całym ulepszeniem murzyńskiego trybu życia jest „kofi“ (kawa), która pija tak często jak na to zezwala woda.

Jedna taka rodzina miała kilkadzie-

siat pól, rozsianych wśród dzikich gór. Małeńkie rzadeczki w ogródku szkolnym, a jednak dawały sporo zboża. Naturalnie jest to gra hazardowa. Stawka — praca i zasiew, a zbiór zależny bywa od kaprysu klimatu i wiatru przedewszystkiem, który przeganiania chmury wedłuz swego potężnego „widzimisie“. Ludzie ci tak już przywykli do tego trybu koczowniczego życia, że choćby wiedzieli, iż zbiór nie uda się, pojadą w góry do kraju Namakwa.

Kiedys, gdy białych ludzi w owych okolicach nie było, koczowali tam Hottentoci, polowali na gruba nawet zwierzę: słonie, bawoły i antylopy, wybijając wszystko. Dziś jeszcze można spotkać, rzadko zresztą, małą gazelkę, natomiast widywałem sporo szakali.

Mimo, że nie obce mi były pustynie, kraj, przez który wówczas wlokłem się tygodniami — to kraj pragnienia! Godzinę całe spędzałem na kopaniu w korytach wyschłych rzek, ale wody nie znajdowałem ani kropli, a te cuchnące bagienka nie zaspokajały pragnienia, które zatykało przelyk i wzrost powodowało uczucie duszenia się. Droga była bardzo ciężka z powodu przeciwnych wiatrów, a brak dużego skórzanego worka, jaki miałem na Saharze, wykluczał możliwość zabrania większego zapasu. Kupiłem worek z nieprzemakalnego płótna, ale na niewiele zdał się.

Pewnego dnia, trawiony pragnieniem, wdrapałem się na szczyt gór, by rozleźć się po okolicy, lecz napróżno. Przed sobą miałem istny ocean pustynnych gór, bezkresny, piękny ale groźny. Na pierwszym planie był szczyt góry, niby kopuła meczetu, zbudowana z jednego bloku granitu. Instynkt samozachowawczy, ten anioł stróż koczownika dochodził do głosu. Zaczęłem wówczas badać te ciekawą granitową kopule i zrobiłem niespodziewane odkrycie. W granicie czerniał mały otwór. Zbliżyłem się i ujrzałem lusterko wody, zimnej jak lód, czystej jak lza, smacznej jak żaden inny napój na świecie!

W onej chwili taka radość rozparła mi pierś, że dosłownie szalałem i plakałem jak dziecko.

Później wiele razy bez zawodu drapałem się od dna wyschłej rzeki ku wysokiemu szczytowi, aby tam zaczerpnąć wody, o której istnieniu niktby się nie domyślił. Kto zbudował te podniebne studnie dowiedziałem się niebawem

Z CHWILI

„Nasz Przegląd“ podaje romantyczną historję pewnego młodego i — jak wyznika z opisu — dość kochliwego obywatela Palestyny.

„Ubiegłego roku za poradą przyjaciela wyjechał on z Palestyny do Polski, z zamiarem ożenienia się z mieszkanką Polski. Poznał w Polsce pewną dziewczynę, z którą następnie się ożenił. Ale już w drodze do Palestyny na okęcie przekonał się, że panna wyszła za niego dlatego tylko, by móc wyjechać do Palestyny (dokąd ją widocznie z nieprzepartą siłą ciągnęło serce żydowskie — red.). Po przybyciu na miejsce oświadczyła mu wręcz, że chwyciła się tego sposobu, ponieważ nie miała innej sposobności dostania się do Palestyny. Po krótkim czasie małżeństwo to zostało rozwiedzione.

„W tym roku ów obywatel palestyński wyjechał ponownie do Polski i tu ożenił się (z obywatelką, posiadającą państwowość polską, a palestyńskie serce — red.). Kiedy jednak zgłosił się w konsulacie angielskim po wize, zatrzymano tam jego paszport, oświadczając jego właścicielowi, że jest podeirzany o zawodowe żenienie i rozwodzenie się, dla umożliwienia swym rzekomym „żonom“ wyjazdu do Palestyny.

„Ponieważ jednak młody ten człowiek traktuje tę sprawę zupełnie serio, zgłosił się do Centr. Wydz. Palestyńskiego z prośbą o interwencję w konsulacie.“

Sentymentalna ta historia wzbudza w nas szczerze uczucie sympatii dla romantycznego, kędzierzawego młodzieńca, który, niezrażony jednym niepowodzeniem, przybył do Polski po raz wtóry próbować szczęścia u „swoich“. Sądzimy, że interwencja Wydziału Palestyńskiego będzie skuteczna.

Oby takich „eksporterów“ Żydówk z Polski do Palestyny znalazło się więcej!...

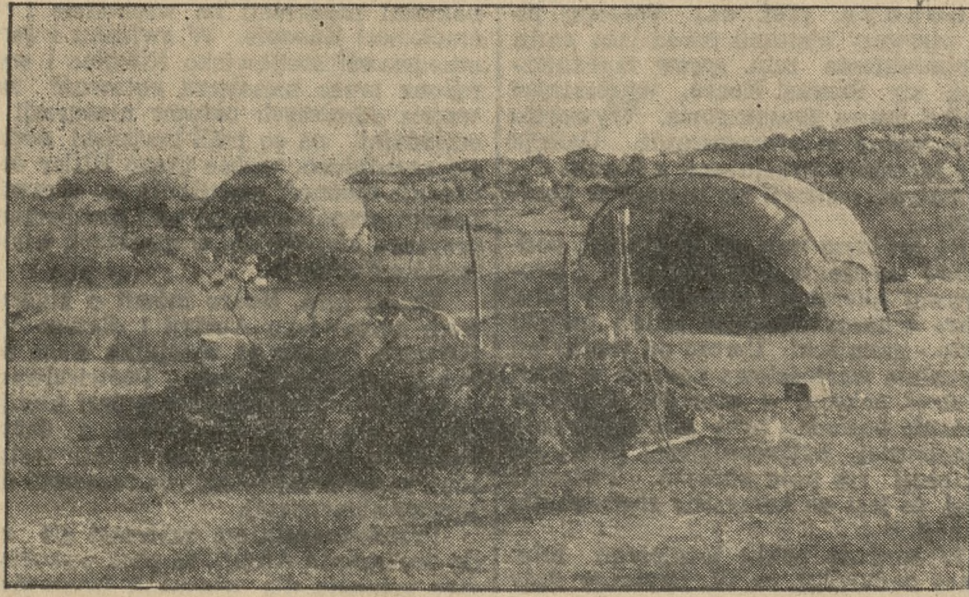
Było to dzieło nieistniejących już w owych stronach Hottentotów, którzy, jak wszyscy murzyni — na szczytach górskich wystawiali placówki, aby widzieć daleko, co się dzieje w okolicy. A przeszły owymi szlakami krwawe wojny, tak krwawe, że zbrakło wogóle tubylców. Taki murzyn, siedząc na szczycie, wybijał dziure w granicie, pozbijał ją i przykrwiał kamieniami, aby żar słońca nie wwsuszał wody deszczowej, która atm spływała, a również, aby jej dziki zwierzę nie wypił. Teraz jeszcze z rozrzewnieniem wspominam owe zbawcze podniebne studnie pustynnego kraju Namakwa, który rozciąga się na olbrzymiej polaci Południowo-Zachodniej Afryki — po obu stronach rzeki Orange.

KAZIMIERZ NOWAK.

Ulgowa stopa dyskontowa

Warszawa. (Tel. wł.) Odkonane posiedzenie rady Banku Polskiego, które postanowiło obniżyć stopę dyskontową weksli zagranicznych, wynikających z eksportu i akceptowanych przez firmy zagraniczne do 3 procent, przy wekslach z terminem do trzech miesięcy, a do 4 proc. przy wekslach z terminem od 3 do 6 miesięcy.

Ulgowe stopy będą stosowane do weksli zagranicznych, wystawionych w walutach zagranicznych jak i złotych polskich. (w)



Tak wyglądają osiedla zimowe biednych Burów, o których pisze p. i. autor korespondencji.

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

13)

Wzdrygnął się, zbladł, jak ściana, przerażony wzrok wlepił w oczy Laskiego. Czy on powiedział wszystko? Czy to ma znaczyć, że Jola i Stefan są... Nie! Nieee! Żeby przyjacieli mogli...

— Żeby przyjacieli, — ikał za ścianką zwolennik „Wolgi“, — żeby przyjaciel mógł przyjacielowi wyrzucić taką krzywdę?!

GODZINA 1-sza

Duża sala, duży komfort, dużo gości, prawie ścisł; słowem — dancing Jojnowicza.

Pół godziny temu jakieś małżeństwo posprzeczało się i wyszło, a Mariola Broniczowa zajęła natychmiast opróżniony stolik, ku wielkiemu niezadowoleniu Stefana. Kto zajmuje miejsce siedzące, musi pić, jeść, słowem — płacić. Niby

musi, jak musi. Prawnego przymusu niema. Jest tylko obowiązek moralny, poparty sankcją odpowiednich spojrzeń i pomruków kelnerów. To wystarczy, aby żaden Jojnowicz nie zbankrutował.

Przedtem, zanim przyszła Mariola, Stefan krążył dokoła rozległej sali, zaglądał do barów, do łóż, udawał, że kogoś szuka, że oczekuje niecierpliwie i zgrywał się niepotrzebnie; nie był wyjątkiem. Takich samych perypatetyków błędził dzisiaj po sali conajmniej stu. „Ba! Prasy“!

— Oni snąc także nie śmierzają groszem, ale fraki mają chyba własne, — myślał z gorczyzą i kurczył ręce, gdyż zanadto mu wylazły z kuszych rękawów pożyczony frak. — Ograbili mnie ten krawiec bezwstydnie!

Bezwstydną grabież owego fraka pochłonęła dokładnie połowę sumy, uzyskanej wczoraj w lombardzie, a kolnierzyka, ani muszki darmo w sklepie również nie dają. Krótko mówiąc, po uzupełnieniu balowego stroju pozostało Stefanowi przy duszy pięć złotych, które również gotów był tu wydać do grosza.

Lekkomyślność? Niewatpliwie tak, z punktu widzenia ludzi starej daty i lu-

dzi z zapadłej prowincji. Do kategorii takich zacofańców Stefan należał dawniej. Wszelkie cechy prowincjonalisty, jak pracowitość, naiwność, uczciwość, oszczędność, wstręt do ryzyka, nieśmiałość itp. przywiózł z sobą przed laty do Warszawy, nie mówiąc już o świadczeniach, dyplomach, praktyce, aliści okazało się rychło, że to wszystko jest zbędnym balastem. A z balastem p ty wać trudno. Wartki nurt życia stolicy zatapia bezlitośnie tych, którzy nie posiadają ratunkowych pasów protekcji.

Stefan nie miał takiego pasa, był tu więc skazany na zagładę. Bronił się, walczył z prądem z chłopską zacietością i niekiedy utrzymywał się na powierzchni, ale nie długo. Gdy tylko natrafił na wiry intryg, łajdactw, „kombinacji“, odrazu tonął. Ostatnio wynurzył się trzy lata temu. Już nie jako inżynier, lecz jako narybek dziennikarski. Jego reportaże miały ogromne wzięcie. Tak wielkie, że momentalnie zjawilo się moc naśladowców. Znow przyszył wiry, a Stefan po dawnemu nie miał swego pasa. Jego manuskrypty zaczęły w redakcjach różnych expresiaków ginąć. Odnajdywały się, gdy interwenjował ostro,

ale odnośny reportaż już stracił swą aktualność, już wydrukowano zgrabny plagiat, już wydrukowano zgrabny plagiat, już wydrukowano zgrabny plagiat. Albo też „z winy zecera“ jego utwory ukazywały się tak pokiereszowane, że autor ich w opinii czytelników musiał wyglądać na warjata, którego powinno się corychlej umieścić w Tworzech.

Po roku takiej walki konkurencyjnej Stefan zniechęcił się do dziennikarki, ale (zemsza słodką jest!) wszystkie te swoje przeżycia opisał w formie powieści. Pewien niezadowolony literat (właściwie contradictio in adiecto) uznał powieść za niezłą, a pięciu normalnych literatów dało autorowi do zrozumienia, że grafomanja jest chorobą ciężką, lecz uleczalną, jeśli zacząć kurację po napisaniu pierwszego utworu — broń Boże, później! Upewniwszy się w ten sposób, że jego pierwsza powieść ma dużą wartość literacką, Stefan zaczął szukać wydawcy. Poznał ich z tuzin. Wszyscy palili się do interesu, choć żaden nie chciał czytać skryptu. Po co? Skoro szanowny autor da dwa tysiące złotych na koszt wydania...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lipiec
12
PIĄTEK

Kalendarz rym.-kat.
Piątek: Jana Gwaiber
ta op
Sobota: Matgorzaty p.
Eugenji b.

Kalendarz sławiański
Piątek: To! mira bl
Sobota: Ra i mily
Słońca: wschód 3.43
zachód 20.12
Długość dnia 16 s 29 min
Księżyc: wschód 17.03 zachód 24.20
Faza: 4 dzień przed pełnią.

Zebrań

Dziś o 19.30 „Sokolice“ (Śródmieście) w ognisku „Sokola“, Waly Zygmunta Augusta 10;
o 20 Polski I Klub Sp. „Poznań“ u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 2;
o 20 Kolo b. Żołnierzy 86 p. p. w rest. ul. Podgórna 13;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Stanisława Ritthammera o godzinie 17 ul. Gen. Kosińskiego 8. — Sp. Pełgaji z Tomaszewskich Janiszewskiej o godz. 17 z kapł. cment. górczyńskiego.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Pan Brottonneau“
Teatr Nowy: Dziś — „Kłopot z papa“ — występ A. Fertnera.
Teatr Letni (Ogród Zoologiczny): Dziś — nieczynny.

Wiadomości potoczne

— **Radio dobrze zapowiada.** W związku z naszą wczorajszą notatką o zapowiedziach w radio terminu ciągnięcia loterii, stwierdzamy, że podawana data 16 b. m. jest zgodna z rzeczywistością. W klasie pierwszej ciągnięcie rozpoczęło się w dniu 19-tym. (sk)

— **Egzaminy dla eksternów.** Kuratorjum okręgu szkolnego w Poznaniu podaje do wiadomości, że najbliższe gimnazjalne egzaminy dojrzałości i egzaminy z zakresu 6 klas gimnazjum dla eksternów odbędą się na obszarze poznańskiego okręgu szkolnego w terminie jesiennym 1935 r. (wrzesień, październik). Podania o dopuszczenie do egzaminu, zaopatrzone w wymagane załączniki (prócz dowodu uiszczenia taksy) należy wnieść do kuratorjum okręgu szkolnego w terminie do dnia 15 sierpnia rb. (Pat.)

— **Żeńskie Tow. gimn. „Sokół“ Poznań XII (Śródmieście).** Zebranie plenarne odbędzie się dziś o godzinie 19.30 w biurze „Sokola“, Waly Zygmunta Augusta 10, drugie wejście. Na porządku obrad m. in. sprawozdanie ze zlotu w Krakowie. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

— **O pomoc do straży pożarnej.** Na Ostrówku, wywrócił się wczoraj wóz, nalożony deskami i zatarasował jezdnię. Zwrócono się ostatecznie o pomoc straży pożarnej. Wóz zdołano jednak usunąć przed jej przybyciem. (kl)

— **Płonący trawnik.** Na ul. Świerczewskiej na Dębcu zapaliły się wczoraj po południu trawniki. Przywołana straż ugasiła ogień, zasypując go ziemią. (kl)

Kongres dziennikarski

Helsinki. (PAT) W drugim dniu obrad międzynarodowej federacji dziennikarskiej ustalono nowe podstawy organizacyjne, według których jedynie organizacje narodowe dziennikarskie, utworzone w ramach własnej państwowości, będą miały pewne prawa udziału w dyskusjach i głosowaniach. Inne organizacje zostały ograniczone do roli doradczej.

Poza tem zreformowano system funkcjonowania międzynarodowego trybunału dziennikarskiego i powzięto szereg rezolucyj, związanych z życiem zawodowym dziennikarstwa międzynarodowego.

Obrazy wzbudziły tu wielkie zainteresowanie. Prasa podaje obszernie sprawozdania. Czwartek był poświęcony na zwiedzanie Finlandji.

Zatarg Paragwaju z Boliwią trwa

Konferencji pokojowej w Buenos Aires grozi rozbić

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą z Buenos Aires, że obradującej tam konferencji pokojowej państw amerykańskich grozi rozbić.

Przy załatwianiu sporu boliwijsko-paragwajskiego, stanowiącego zresztą główny temat obrad, wyłoniły się nowe trudności. Zaostrzyły się one jeszcze po stanowczym oświadczeniu ministra spraw zagranicznych Paragwaju, który wyraźnie podkreślił, że jego kraj zwyciężył w sporze o tereny Chaco. Na to bardzo ostro zareagował przedstawiciel Boliwji dr. Diaz

W 15-lecie plebiscytu na Warmji i Mazurach

Piękna uroczystość, zorganizowana przez rodaków z ziemi warmijskiej

Wczoraj minęło 15 lat od nieszcześliwego plebiscytu na Warmji i Mazurach. Ponad 80 procent ludności polskiej, która przeszło 500 lat czekała z utęsknieniem na chwilę wyrwania jej spod przemocy, pozostała nadal w jarzmie niewoli.

Polacy z Warmji i Mazur, zamieszkujący w Poznaniu w liczbie około 150 osób, zorganizowali wczoraj wieczorem piękną uroczystość w sali p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej.

Na udekorowanym bogato zielenią i barwami narodowymi polskimi podium ustawili się reprezentacje organizacji ze sztandarami. Słowo wstępne wygłosił imieniem komitetu uroczystościowego p. St. Chęciński, podkreślając, że Polska nigdy nie zapomni o swych braciach, których niesprawiedliwość dziełowa odciąła od pnie macierzystego. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, połączone chóry: seraficki i mistrzów rzeźnickich, zaintonowały pod batutą p. prof. J. Chmielew-

skiego hymn narodowy w układzie sławnego warmjaka, prof. Nowowiejskiego. Chóry te wykonały następnie: pieśń „O Warmjo moja miła“ J. Chmielewskiego, „Hejnał narodowy“ Nowowiejskiego i potężna „O ziemi ojców“.

Referat, osnuty na tle wspomnień prac plebiscytowej na Warmji i Mazurach, wygłosił p. Wł. Herz Referent starał się uwypuklić główne przyczyny, które sprawiły, że plebiscyt by komedją, zorganizowaną przez terrorizującą ludność polską bandy uzbrojonych Niemców. Prelegent wspomina o obecnych stosunkach polsko-niemieckich. Nie pozwała one jednak nigdy zapomnieć krzywd, doznanych ze strony wiecznie wujającego państwa niemieckiego.

Zkolei wysłuchano hymnu mazursko-warmijskiego, poczem p. Zofja Mawerówna wygłosiła wiersz rodaka z Warmji p. H. Śliwy. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże, coś Polskę“.

Całość robiła bardzo miłe wrażenie (wel)

Komisaryczny prezydent w Łodzi

Warszawa. (Tel. wł.) Po powrocie z Małopolski (donosiliśmy o tem w wydaniu wczorajszym — red.) min. Kocialskiowski podpisał dekret, mianujący tymczasowym prezydentem m. Łodzi pułk. Głazka, dyrektora tramwajów miejskich w Warszawie.

Sprawa obsadzenia wiceprezydentury jest jeszcze niezdecydowana.

Płk. Głazek jest oczywiście całkowicie „swobodnym“ człowiekiem, to znaczy jednym z tych, o których mowa była w ostatnim przemówieniu płk. Sławka.

Według ustawy samorządowej stanowisko prezydenta Głazka jest stano-

wiskiem przejściowym do 6 miesięcy, a najwyżej do roku, poczem będą rozpisane nowe wybory do rady miejskiej, która zkolei wybierze prezydium miasta.

Kierownikiem tramwajów i autobusów miejskich w Warszawie będzie mianowany wicedyrektor techniczny inż. Niepokójczycki.

Nie ustalono dotąd, czy płk. Głazek otrzyma na czas pełnienia obowiązków komisarycznego prezydenta Łodzi urlop, czy też opuści dyrekcję tramwajów zupełnie. (w)

Najnowszy film Jean Harlow!

Platynowa blondynka, a właściwie królowa blondynek świata, JEAN HARLOW, zwróciła ostatnio na siebie popsechną uwagę, dzięki filmowi, który zrealizowano w Hollywood p. t. „STWORZONA DO CAŁOWANIA“. Obraz ten jest dziełem znanego reżysera JACKA CONWAY'a i powstał w największej wytwórni amerykańskiej „Metro-Goldwyn-Mayer“. Entuzjazm, z jakim przyjęto ten film, świadczy o całkowitem zwycięstwie JEAN HARLOW, która dziś już jest gwiazdą pierwszej wielkości. W filmie „STWORZONA DO CAŁOWANIA“ Harlow ma specjalne pole do popisu. Postać kobiety, którą odtwarza pozwala jej się „wygrać“.

Reżyser J. CONWAY dodał jej wspaniałą obsadę: z jednej strony najbardziej ulubionego amanta FRANCHOT TONE, dalej słynnych i najpopularniejszych aktorów filmowych, jakimi są LIONEL BARRYMORE i LEWIS STONE. Trudno nie podkreślić, że w filmie „STWORZO-

NA DO CAŁOWANIA“ jest niezwykle interesująca akcja i nadzwyczajnie ciekawe momenty, jak również nieodzowna sensacyjność, która nadaje akcji właściwe tempo. Ale ponad wszystkim gorącą artystą tej miary co JEAN HARLOW — FRANCHOT TONE — LIONEL BARRYMORE — LEWIS STONE w swych popi-sowych kreacjach.

„STWORZONA DO CAŁOWANIA“ to film godny ze wszelkich miar uwagi i Dyrekcja kinoteatru „Słońce“ mimo panujących upałów — dzięki specjalnym i jedynym w Poznaniu urządzeniom technicznym, umożliwiających nadzwyczajne ochłodzenie sali i prawdziwie przyjemny pobyt — sprowadziła ten film, sprawiając wszystkim swym bywalcom miłą niespodziankę!

Premjera tego świetnego filmu odbędzie się w kinoteatrze „Słońce“ już w sobotę, 13 lipca. — Prosimy pamiętać: jutro premjera w kinoteatrze „SŁOŃCE“!!! p. 2321

Masowe licytacje

Łódź. (Tel. wł.) Tow. Kredytowe Miejskie w Łodzi wystawiło na licytację 101 budynków fabrycznych i kamienic za długi, wynoszące 10.200 tys. złotych.

Licytacje odbędą się we wrześniu, październiku i listopadzie. (w)

Obrót gospodarczy z Rzeszą

Warszawa. (Tel. wł.) Izba handlowa niemiecko-polska w Berlinie i Wrocławiu opracowała zestawienie polsko-niemieckiego obrotu gospodarczego za pierwsze miesiące bieżącego roku. Co najmniej 40 procent przywozu do Polski maszyn, aparatów, narzędzi oraz artykułów elektrycznych pokrywają Niemcy.

Eksport niemiecki przystosował się całkowicie do panującej w Polsce tendencji unikania przywozu półfabrykatów.

Z dziedziny podatkowej

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu opracowało projekt scalenia podatku przemysłowego od obrotu zwierzętami rzeźnemi, przeznaczonemi na ubój oraz wszelkimi artykułami, pochodzącymi z uboju w stanie surowym i wyrobami masarskimi. (w)

Pierwsza cyfra wyborcza...

Łódź. (Tel. wł.) Zarządzono przed kilku dniami spisywanie osób uprawnionych do głosowania do Senatu.

Na terenie Łodzi wedle obliczeń statystycznych uprawnionych do głosowania do Senatu miało być 15.000 osób. Jak dotąd, do rejestracji zgłosiło się zaledwie 400 osób.

Szpiegdy przed sądem

Paryż. (PAT.) W sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces skazanych w pierwszej instancji za szpiegostwo na rzecz Sowieców 20 osób z płk. Dumoulin, Lidją Stahl i Berkowiczem na czele. Proces potrwa kilka dni.

Paryż. (PAT.) Izba kasacyjna odrzuciła skargę intendenta Froge, skazanego za szpiegostwo na 5 lat więzienia i banicję z Francji na 10 lat.

Grób polskich żołnierzy?

Lipsk. (PAT) W trakcie prac ziemnych na przedmieściach Lipska w pobliżu „bobojuwiska „Bitwy narodów“ natrafiono w głębokości 1 mtr. na liczne szkielety ludzkie. Chodzi tu prawdopodobnie o masowy grób żołnierzy z okresu bitwy pod Lipskiem.

Jak podaje prasa w miejscu, gdzie odkopano szkielety, walczyło w r. 1813 wojsko polskie pod komendą ks. Józefa Poniatowskiego. Wobec tego udał się tam konsul R. P. w Lipsku p. Czudowski.

Zebrać się ma specjalna komisja naukowa, celem dokonania oględzin wykopalisk, które według dotychczasowych badań stanowią szczątki poległych w roku 1813 żołnierzy polskich.

EXPORT

Lekka atletyka

W związku z niezgłoszeniem w przepisowym czasie do mistrzostw lekkoatletycznych pań w Krakowie kilku wybitnych zawodniczek przez kluby macierzyste, zarząd PZLA uchwalił po'eć zarządowi krakowskiego okręgu, organizującego mistrzostwa, aby dopuścił do startu wszystkie uczestniczki obozu przedolimpijskiego, bez względu na to, czy były formalnie, czy nieformalnie zgłoszone. Punkty zdobyte przez zawodniczki nieformalnie zgłoszone, nie będą jednak zaliczone do punktacji drużynowej. (Pat.)

Piłka nożna

Międzypaństwowy mecz Szwecja i Estonia wywołal w Tallinie ogromne zainteresowanie i zgromadził przeszło 6.000 widzów. Zwyciężyli Szwedzi 2:1 (2:0).

Piłka wodna

Mistrzostwa okręgowe klasy A. Pierwszy dzień przyniósł słabe wyniki faworytów. Rezultaty meczów były następujące:

„Warta“ i „HCP“ 3:1 (1:1). Przez cały czas meczu przeważał w polu „HCP“, któremu brak było strzałów. „Warta“ górowała jedynie szybkością. Sędzia nie uznał jednej bramki dla „HCP“, zarządzając w chwili jej strzelania wolny.

„Unja“ i „Sokół“ 4:4 (2:1). Za wataflwe faule sędzia usuwał z gry graczy „Unji“, przez co ta w pewnej chwili walczyła w trójkę. Technicznie i taktycznie przeważała „Unja“, w której jedynym słabym punktem był rezerwowy bramkarz.

„PTP“ i „AZS“ 1:1 (1:1). Gra przez cały czas wyrównana. „PTP“ przeważało technicznie, natomiast „AZS“ taktycznie, przyczem akademicy zawdzięczają wynik bramkarzowi Ludwickakowi.

Dziś w piątek grają na pływalni miejskiej następujące drużyny: „PTP“ i „Unja“, „HCP“ i „AZS“ oraz „Warta“ i „Sokół“. Początek o godz. 18. (wz)

Różne

Ślubowanie olimpijczyków w Poznaniu odbędzie się w czasie finałów w dniu wiosennego wych. fiz., które odbędzie się we wrześniu. (wz)

Kawę na lawę



Wszystkie kłopoty i troski Z czoła zdjęło nam lato. Jedyne Teatr Nowy ma kłopot. Tymrazem nie z wata, ani z Horwata, Lecz kiopot... z tatą!

Kto będzie tata w przyszłym sezonie? Kto weźmie Teatr Nowy? Jazda panowie, targujcie, kupujcie: Towar niedrogi i choć trochę z drogi, Teatr zupełnie jak — nowy...

Okolice wprawdzie samotna, Szczególnie od ósmej z wieczora; Lecz przecież ktoś czasem zabłądzi w te strony:

Przyjdzie pan Pappę, aczkolwiek na gali siądzie z miną znachora. lpe,

Mam pomysł! Poprostu niech Pappę Paoą Teatru Nowego zostanie! Krzyknijmy radośnie: „Habemus Pappę!“

I choć zrobi kłapę, przynajmniej pan Pappę Raz o teatrze pisać przestanie!

ARTUR MARJA.

Komunikat meteorologiczny

Warszawa. (PAT). Komunikat meteorologiczny z dnia 11 lipca 1935 r. Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 14-tej.

W dniu dzisiejszym na Polesiu, Wołyniu, w Małopolsce Wschodniej oraz częściowo w Lubelskiem przeważała naogół zachmurzenie duże i przepadywały przelotne deszcze, poza tym było pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 24 st. w Kaliszu i Zbąszyniu, 24 w Poznaniu, 23 w Bydgoszczy, 21 w Łodzi, 20 w Płocku i w Warszawie, 19 w Krakowie i Dęblinie, 18 w Wilnie i Lublinie, 16 w Pińsku i Łucku, 14 w Tarnopolu i 13 we Lwowie. Pogodnie i bardzo ciepło było w krajach Europy zachodniej i środkowej (Paryż 28 st., Berlin 27, Lyon 27, Kolonja 31, Genua 31, Marsylja 29).

Przewidywany przebieg pogody na dzień 12. 7.: Na wschodzie i południowym wschodzie kraju jeszcze zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, pozatem dość pogodnie lub poździe. Temperatura naogół bez większych zmian. Slabe wiatry północne.

Nieszkodliwy wybuch

Warszawa. (Tel. wł.) W ubiegły wtorek w godzinach przedpołudniowych nastąpił w instytucie dla badań chemicznych na Żoliborzu nieznaczny wybuch materiałów łatwopalnych, wskutek nieostrożności jednego z pracowników instytucji. Powstały pożar ugaszono łatwo.

Z pracowników instytucji uległ poparzeniu jedynie nieostrożny sprawca wybuchu. (w)

Tytoni do Polski z Sowietów

Warszawa. (Tel. wł.) Pomiedzy polskim monopolem tytoniowym a sowiecką misją handlową w Warszawie została zawarta umowa na dostawę 600 tonn surowca tytoniowego dla potrzeb dyrekcji monopolu. Wartość transakcji wynosi około 3 milionów złotych. (w)

Robotnicze bilety na kolejach

Warszawa. (Tel. wł.) Na polskich kolejach państwowych zostały wprowadzone robotnicze bilety tygodniowe, upoważniające za cenę trzech przejazdów jednostronnych do odbycia 7 przejazdów dwustronnych, ważne jednak nie w ciągu dni 7 od daty nabycia, ale od poniedziałku danego tygodnia do najbliższej niedzieli włącznie. Bilety te, sprzedawane codziennie w kasach kolejowych, sprawiają, że nawet niezupełnie ich wyzyskanie wypada taniej, niżeli taka sama ilość przejazdów za biletami normalnymi. (w)

Groźny pożar pod Zawierciem

35 rodzin bez dachu nad głową — 100 tys. złotych strat

Zawiercie. (Tel. wł.) W d. 9 bm. o godz. 15,20 we wsi Choronia, gm. Poraj wybuchł pożar w domu Jana Pluty. Wkrótce ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, przeważnie drewniane i słomą kryte, trawiąc ludzki dobytek w niszczycielski sposób.

Rozszalały żywioł, mając wokół łatwopalne zabudowania i przy sprzyjającym wietrze — objął naraz cały obiekt budynków wiejskich i swem niebezpieczeństwem zagrażał całej wsi, która byłaby obrócona nieuchronnie w perzynę. Dzięki jednak wyteżonej pracy i energicznej akcji ratunkowej 8 oddziałów straży pożarnych z okolicznych wiosek oraz z Zawiercia — pożar zdołano zlokalizować i ugasić daleko w późną noc, tak, że spłonęła

tylko znaczna część wioski, reszta zaś została uratowana.

Wskutek pożaru spaliło się: 29 domów mieszkalnych, 32 stodoły, 30 chlewów, 10 szop, 1 kuźnia, 3 piwnice oraz narzędzia rolnicze wraz ze sprzętami domowymi; z inwentarza zaś zwęglone zostały 2 krowy oraz 1 wieprz. Ogółem uszkodzonych jest 36 gospodarzy, którym ogień wyrządził łącznie zgorą 100.000.— zł strat. W ludziach wypadku śmiertelnego nie było, jedynie w czasie gaszenia pożaru zostało poparzonych 6 osób (w tem 4 strażaków i 2 kobiety).

Na miejsce pożaru przybył starosta zawiercki, p. Wardej-Zagórski. Przynajmniej w razie nieustalona. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Kłeska szarańczy w Ameryce Poł.

Olbrzymie szkody na plantacjach bawełny

Buenos Aires. (PAT). Na terytorium Chaco ukazały się olbrzymie chmury szarańczy, które wyrządziły nieobliczalne szkody na plantacjach bawełny i pastwiskach. Szarańcza leciała chmurą długości kilku kilometrów, o grubości kilku metrów. Poja-

wienie się szarańczy w czerwcu wywołało tak wśród sfer rolniczych, jak i w sferach naukowych ogromne zdziwienie, szarańcza bowiem ukazywała się dotychczas zawsze w listopadzie, grudniu i styczniu.

Łodzią podwodną dokoła świata

Łondyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Batawji, portu w Sorabja, gdzie znajduje się baza morską kolonialnych oddziałów marynarki holenderskiej, powróciła po blisko 9-miesięcznej podróży po wszystkich morzach świata holenderska łódź podwodna „K. 18”.

Łódź ta większego typu, posiadająca

850 tonn wyporności, ma na pokładzie 35 ludzi załogi oficerów i żołnierzy. Podróż oprócz celów wojskowych miała również zadania naukowe (badanie głębokości mórz). W związku z przeprowadzaniem badaniami naukowymi na pokładzie łodzi podróż odbył również prof. Nening-Meines z Utrechtu.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj i jutro występ gościnny Stefana Jaracza. Na liczne prośby publiczności, która nie mogła zobaczyć „Pana Brottonneau”, komedia ta grana będzie do niedzieli włącznie z występami Jaracza. Na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach teatr był przepelniony, a publiczność z entuzjazmem przyjmuje swego dawnego znakomitego artystę.

Z Teatru Nowego

Ostatnie trzy razy ciesząca się niebywałym powodzeniem komedia Z. Gejera w przeróbce Hertzka, „Kłopoty z papą”, z gościnnym występem mistrza sceny polskiej Antoniego Fertnera, który z kreacji papę zrobił małe arcydzieło. Sceny pełne beztroski i komiczne dialogi, w

które zresztą przez autora wpleciony problem, składają się na wieczór spędzony mile i pożytecznie. Każdy powinien zobaczyć tę wysoce wartościową komedię, która idzie nieodwołalnie ostatnie trzy razy.

Teatr Letni w Zoologu

W niedzielę, po krótkiej przerwie, otwiera Teatr Letni znów swoje podwoje. Tym razem ujrzymy wesołą rewję, złożoną z dwóch części, a 18 obrazów, p. t. „Wesoły Zoolog”. Zespół w osobach Haliny Lubicz, Marii Sielskiej, Ireny Olegkiej, Tadeusza Piotrowskiego, Andrzeja Kurylly, Jerzego Wita, wraz z baletem i chórem rewellersów, dokłada wszelkich starań, aby rewija ta, była imponująca. Początek o godzinie 20. W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali. Przesprzedaj biletów w firmie Szrejbrowski, ul. Pierackiego.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” wyświetla komedię amerykańską p. t. „Wszystko żart”. Tradycja każe, by programy wakacyjne były przeważnie pod znakiem humoru. Ponoć, jak na świecie jest ciepło, to ludzie chętniej widzą rzeczy „lekkie” i wesołe, niż ponure dramaty. Zgodnie więc z tradycją na ekranie kina „Apollo” tym razem oglądamy wesołą komedię. Obfituje ona w zabawne qui pro quo, prezentuje amerykański humor sytuacyjny wysokiej klasy. Niespodziankę w tym filmie sprawiła nam Marion Nixon, którą znaleźliśmy dotąd jako aktorkę dramatyczną. Otóż okazało się, że jest również wcale dobrą aktorką komediową. Partnerem jej jest Chester Morris — aktor, który potrafi swą grą i mimiką sytuacje umiarkowanie zabawne zamieniać na bardzo zabawne. W nadprogramie tygodnik „Paramountu”. (Sza)

Kino „Teęza - Wilda” wyświetla „Hotel studentów”. Historia pewnej sielanki parki studentów, niemal o tragicznym zakończeniu. Na szczęście student, który trochę lekkomyślnie nie myślał o skutkach flirtu z koleżanką, uprzytomnił sobie ciężką na nim odpowiedzialność, więc film ma „happy-end” w całej pełni. Reżyserja i obsada aktorska — bez zarzutu. Dobre są sceny zbiorowej wyliczki studentów. (Sza)

Kino „Wilsona” wyświetla „Tajemnicę małej Shirley Temple”. Film ten był tworzony dla Shirley Temple, by jej dać możność całkowitego wygrania się. Ten zamiar udał się w całej pełni, gdyż rzeczywicie wypełnia swoją osobą cały obraz. Sama historyjka o kryminalnym posmaku jest interesująca i godna widzenia tylko dzięki urokowi i talentowi tej małej gwiazdy. (Sza)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 11. 7. 1935 r.

Table with columns: Dewizy: trans., sprzed., kup. Rows include: Belgja, Holandja, Kopenhaga, Londyn, Nowy Jork czek, Nowy Jork kabel, Paryż, Praga, Sztokholm, Szwajcaria, Włochy.

Table with columns: Obligacje i papiery wartościowe: 5% poz. konwersyjna, 5% poz. kolejowa, 6% poz. dolarowa, 4% poz. premj. dol., 7% poz. stabilizacyjna.

Table with columns: Akcje w złotych: Bank Polski, Starachowice.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1311 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w sobotę i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

SPRZEDAŻ: Silnik Fiat 505, Podwozie na wóz konny, Motocykl ładna przyczepka, Wóz piekarski reklamówkę, Dom Jarocinie nowy piętrowy, Porzeczki czarne, białe, czerwone i małiny.

Sprzedam: motocykl F. N. 3 1/2 konia, motor do kajaków, Salon Ludwik XVI, Wózek reczny, Kajak dwuosobowy, Pianino zagraniczne, Radjo 65.- rower 33.- skrzypce 22.- Restauracja dobrze prosperująca w śródmieściu.

Radjo: mało używany w dobrym stanie, Jadalnie tanio, Kupię natychmiast mało używane biuro z fotelami, Składnica węgla, Zbiór monet polskich tanio, Rozlewnie i wytwórnie, Jagody czarne, czerwone, truskawki, maliny etc.

Porcelane: szkło stołowe, Porcelana: 23. ROZMAITE, Pończochy - skarpetki, Haftoplis, Praktyki, Znana: wroźbiarka, Naprawiam: wykonuje nowe kary, portjerzy z szklanych peretek.

Szyje: tanio, ładnie, Szyje: całego życia, Suknie: komplety szyje najtaniej, 26. SZUK. POSADY: ogłoszenia do 30 słów, Inteligentna: panienka, córka inżyniera, Dziewczyna: czysta sumienna, Uczciwa: dziewczyna szuka posługi.

Panienka: inteligentna poszukuje posady, Córka: siedząca 3 letni synkiem szuka posady, 27. WOLNE MIEJSCA: Stenotypistka polsko-niemiecka, 28. ROZRYWKA: Jej Wysokość całuje wszelkie cudowności.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrow Wielkop.

Przedpłata: na miesiąc lipiec 1935 roku za dwa wydania razem w Poznaniu w ekspedycji... Ogłoszenia: na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr.